

ECHO BOJAR

Nr VII
Październik
2001

K W A R T A L N I K S U B L O K A L N Y

ISSN 1641-2893

CENA 1,70 zł



BOJARSKA JESIEŃ

ECHO BOJAR

**JUŻ W HANDLU
NA TERENIE
OSIEDLA**

W NUMERZE:

Konkurs ogródkowy str.4

Terenowy ZOZ str.5

Turystyka - potrzebą ducha str.5

Wakacyjne wojaże str.6

Cegielnia pieczurska str.8

Bojary w początkach

II wojny światowej str.9

Z INŻ. CZESŁAWEM JAKUBOWICZEM NACZELNIKIEM ZARZĄDU DRÓG URZĘDU MIEJSKIEGO W BIAŁYMSTOKU ROZMAWIA ZBIGNIEW T. KLIMASZEWSKI



Jaki jest stan dróg w naszym mieście?

Stan techniczny dróg podległych Zarządowi Dróg UM jest bardzo zróżnicowany. Procentualnie można określić, iż 30% dróg jest w stanie dobrym, 42% w stanie nie zadowalającym, a w 28% stanowią drogi złe.

W swoim użytkowaniu posiadamy 354 km dróg. Wiele odcinków wymaga pilnego remontu i modernizacji, np. ulice: Elewatorska, Kopernika czy Zwierzyniecka.

W związku z lawinowym wzrostem przejazdów ciężkich samochodów, drogi nasze nie wytrzymują. Główną wadą nawierzchni naszych dróg jest zbyt mała ich nośność oraz brak dostatecznej szczelności i szorstkości.

W Białymstoku jest jeszcze 89 km dróg gruntowych. Do ich utwardzenia powstał specjalny program. Rocznie buduje się ok. 10 km nowych dróg. Stan naszych dróg radykalnie poprawia się.

Czy białostoccy piesi i zmotoryzowani mają dogodne możliwości bezpiecznego poruszania się?

Ruch samochodowy, głównie poprzez wielkość i prędkość dominuje nad ruchem pieszych i rowerzystów. W ubiegłym roku w Białymstoku miało miejsce 327 wypadków, w których śmierć poniosło 11 osób, a 381 zostało rannych. Odnotowano 4227 kolizji.

Jedną z przyczyn wpływających na bezpieczeństwo ruchu na terenie miasta jest brak obwodnicy zamiejskiej. Obecnie ruch ciężki przebiega w sąsiedztwie osiedli mieszkaniowych, a często trasy tranzytowe osiedla te dzielą. Powoduje to mieszanie się ruchu tranzytowego z ruchem lokalnym, a także kolizje z ruchem pieszym. Ma to bardzo istotny wpływ na bezpieczeństwo, ponieważ właśnie na tych trasach występuje największa ilość wypadków.

Drugim istotnym problemem związanym z bezpieczeństwem jest zbyt mała ilość przejść drogowych przez tory kolejowe. Wreszcie niebagatelnym czynnikiem wpływającym na bezpieczeństwo jest zatłoczenie komunikacyjne. W 285 tysięcznym Białymstoku zarejestrowanych jest 83.700 pojazdów. Rozwój motoryzacji przerósł więc wszelkie prognozy, a nasze centrum stało się jedną wielką płaszczyzną komunikacyjną.

Do najbardziej kolizyjnych ulic mogą zaliczyć: Al. Piłsudskiego, Al. Solidarności, Sienkiewicza, Legionowa oraz Gen. Maczka. W celu poprawy warunków bezpieczeństwa ruchu podejmujemy różne działania m.in. budujemy sygnalizację świetlną, ograniczamy prędkość na drogach, wytyczamy trasy dla pojazdów niebezpiecznych, wprowadzamy ruch jednokierunkowy, zamknęliśmy wjazd do centrum miasta pojazdom o ciężarze powyżej 8 T.

Jak wygląda sieć komunikacyjna na Bojarach?

Wiadomo, że Bojary przez poprzednie dziesiątki lat były bardzo zaniedbane. Ostatni jednak okres, przyniósł tu duże zmiany na lepsze. W tym roku powstają nowe nawierzchnie na ulicach: Ślasyca, Wiktorii i Poprzecznej. Prace naprawcze wykonuje się na ulicach: Mieszka I, Piasta, Piastowskiej, B. Chrobrego, Słonimskiej i Skorupskiej. Myślę, że w niedalekiej przyszłości Bojary będą najatrakcyjniejszym miejscem Białegostoku.

Dziękuję za rozmowę

Żółtym krokiem ale do przodu

Przelotowa ulica Staszica, wprawdzie z kilku miesięcznym opóźnieniem, oddana została do użytku.

Nowa nawierzchnia zmieniła radykalnie obraz osiedla. Trudne do przebrnięcia błota i koleiny pozostały jedynie w pamięci mieszkańców. Obecnie trwają prace na ulicach Wiktorii i Poprzecznej. Właściciele posesji przy ul. Wiktorii byli nieco zawiedzeni tempem budowy nawierzchni tej ulicy. W okresie letnim widoczny był tu typowy neosocjalistyczny obraz pracującego bezrobocia. Brak chęci do pracy lub brak materiału powodował opóźnienia w budowie. Na opóźnienie to miało wpływ modernizowanie sieci energetycznej - wyjaśnia Wiesław Pietruczuk, szef firmy Biał-Eko, wykonującej nawierzchnię drogi. Ostatecznie prace na ul. Wiktorii mają zostać zakończone do końca października br.

Właściciele posesji przy Wiktorii wykazują daleką cierpliwość. Wpłacili przecież nie małe pieniądze na drogę, której jeszcze nie mają, a z której powinni już dawno korzystać.

Sprawnie przebiegają roboty przy budowie nawierzchni ul. Poprzecznej. Pracownicy Przedsiębiorstwa Drogowego p. Sokolika są w stanie zakończyć prace do 1 listopada br. Jednak i tu może nastąpić opóźnienie z powodu przebudowywania przez Zakład Energetyczny komunalnej linii energetycznej.

Z.K.



Prace przy budowie nawierzchni ul. Wiktorii

Płoną drewniane domy

ŚMIERĆ W PŁOMNIENIACH



Do tragicznego wypadku doszło 16 września br. na ulicy Glinianej 2/3. Na skutek pożaru drewnianego budynku zginął człowiek. Był nim pięćdziesięciokilkuletni bezdomny mężczyzna, nielegalnie zajmujący spalony lokal.

Według informacji policji prawdopodobnie przyczyną pożaru było zapruszenie ognia przez bliżej nie ustalone osoby.

*

Duże straty przyniósł też inny pożar, który miał miejsce dnia 5.08. br. w budynku przy ul. Koszykowej 4A. Przyczyna tego pożaru nie jest jednoznacznie ustalona. Przypuszcza się jednak, że bezpośrednim powodem było zwarcie instalacji elektrycznej.

Największe szkody powstały na poddaszu, w którym mieszkały trzy rodziny. Dwie z nich otrzymały już mieszkania socjalne z zasobów gminy Białystok.

*

Drewniana bojarska zabudowa wymaga szczególnego zabezpieczenia przeciwpożarowego. Corocznie pożary przynoszą wiele ludzkich tragedii i straty materialne. Duże niebezpieczeństwo stanowią drewniane pustostany, w których niejednokrotnie znajdują schronienie ludzie z marginesu społecznego.

Rada Osiedla „Bojary-Chopina” zaprasza dzieci i młodzież
do wzięcia udziału w konkursie rysunkowym
pt. „Moje Bojary”.

Prace rysunkowe prosimy przysyłać na adres RO
(15-070 Białystok, ul. Wiktorii 4) do dnia 01.12.2001 r.

ECHO BOJAR

W KAŻDYM BOJARSKIM DOMU



SONDA

JAK OCENIASZ WYNIKI OSTATNICH WYBORÓW PARLAMENTARNYCH? mówią mieszkańcy Bojar

Zbigniew Kowalczyk, lekarz- „Jestem bardzo sceptycznie nastawiony do nowej władzy, tym bardziej, że czeka nas zaciskanie pasa ze względu na dziurę budżetową. Śmiem sądzić, że zapłacimy za nią wszyscy.”

Jerzy Miller, pracownik BTL- członek Rady Osiedla „Ostatnie wybory parlamentarne były świadectwem wielkiego zmęczenia i rozgoryczenia społeczeństwa. Wzięło się to zapewne z beznadziejnej sytuacji gospodarczej i brakiem nadziei na jej poprawę. Zauważam również ewidentny brak zaufania do polityków. Także obecna ordynacja wyborcza, nie dająca szansy nowym ludziom przyczyniła się do bojkotu wyborów.”

Jacek Barański, student Akademii Medycznej- „Opcja, która teraz wygrała wybory rządziła Polską przez prawie pół wieku i doprowadziła nasz kraj do bankructwa. Czy teraz będzie w stanie naprawić swoje błędy sprzed lat?”

Jan Milewski, kierowca taxi- „Cieszę się z wyniku wyborów. Każdy miał już dosyć przepychanek, kłótni i różnych afer prawicowych polityków. Myślę, że lewica poprawi gospodarkę i zmniejszy bezrobocie.”

Stanisław Prokopiuk, urzędnik- „Ponad 50% uprawnionych do głosowania nie poszło do urn, w tym aż 60% młodych obywateli, bo nie wierzą żadnej partii głoszącej szybką poprawę ekonomiczną. Partie prawicowe przegrały wybory nie tylko ze względu na złe rządzenie, ale ze względu na rozbięcie wewnętrzne.”

GŁOSY

"BOJARY TO MAŁA WIEŚ DOŁĄCZMY ZATEM DO GLOBALNEJ WIOSKI"

- mówi członek Rady Osiedla
Mariusz Szewczyk

Jak zauważył P. Adam Kuźma: "Bojary to mała wieś w centrum dużego miasta"(Echo Bojar nr VI czerwiec 2001)

Ta refleksja słusznie wpisuje naszą małą społeczność w jeden z najgłośniejszych trendów we współczesnej myśli socjologicznej - teorię **Globalnej Wioski** sformułowaną w latach sześćdziesiątych przez Marshalla **McLuhana**, kanadyjskiego wykładowcę literatury angielskiej na Uniwersytecie w Wisconsin.

McLuhan przepowiadał, że rewolucja technologiczna tworząc możliwość porozumiewania się ponad podziałami państwowymi czy kulturowymi będzie osłabiać zakorzenione postrzeganie świata jako związku Państw narodowych.

Poprzez dostęp obywateli do informacji bez cenzury, maleją możliwości totalitarne Państwa. Rozwija się świadomość społeczności lokalnej i sublokalnej.

20 lat po śmierci McLuhana, powstaje związek państw narodowych postrzeganych jako społeczności lokalne - Unia Europejska, a globalny rozwój sieci Internetowej daje niespotykane dotąd w historii ludzkości możliwości porozumiewania się i wymiany informacji.

Myślę, że powinniśmy dołączyć do globalnej wioski publikując "Echo Bojar" również w Internecie i udostępnić naszą stronę internetową jako forum spotkań z innymi, którzy postrzegają swoją dzielnicę jako równie ważną dla budowania świadomej obecności w swoim mieście, Państwie, Zjednoczonej Europie czy wreszcie Globalnej Wiosce.



Droga woda

Duże koszty wody są przez mieszkańców coraz bardziej odczuwalne. Jednorazowe opłaty za wodę uiszczane przez właścicieli domów sięgają kilkuset złotych. Cena wody ustalona przez Radę Miejską nie może jednak ulec zmianie. Jedynie, za korzystanie z niej, mogą się zmienić warunki zapłaty. Wodociągi Białostockie proponują regulowanie kosztów za wodę w formie przedpłat. Takie rozłożenie kosztów, jednorazowo nie uszczupli naszego portfela. Kasa Wodociągów Białostockich przyjmuje przedpłaty za wodę bez pobierania dodatkowych opłat.

LISTY DO REDAKCJI

PROSIMY KIEROWAĆ NA ADRES

„ECHO BOJAR”

ul. WIKTORII 4

15-070 BIAŁYSTOK



I miejsce - Pani Zofia Kędro z ul. Glinianej 4



II miejsce - Pani Barbara Krasowska z ul. Modlińskiej 10

KONKURS OGRÓDKOWY ROZSTRZYGNĘTY

W tym roku było wyjątkowo zielono. Komisja konkursowa miała więc nie lada problem: który z bojarskich ogródków jest najładniejszy?

W skład 4 osobowej komisji weszły panie: Halina Grzech, Małgorzata Drozdowska-Kowalczyk, Anna- Maria Miller, i Pan. Maciej Sztachelski.

Do konkursu zgłoszono ogródki z osiedla „Bojary-Chopina” oraz z przyległych terenów Bojar.

Komisja oceniając ogródki zwracała szczególną uwagę na kompozycję zieleni oraz ich estetykę i pielęgnację.

Ustalono, iż najlepiej zagospodarowanym jest ogródek p. **Zofii Kędro** z ul. Glinianej 4.

II miejsce zdobył ogródek p. **Barbary Krasowskiej** z ul. Modlińskiej 10

III miejsce przydzielono ogródkowi pani **Marii Wasilewskiej** z ul. Słonimskiej 3

Komisja postanowiła ponadto wyróżnić wyjątkowo piękny i kolorowy balkon należący do p. Marii Treder zamieszkałej przy ul. Modlińskiej 12 m. 2.

Zwycięzcom konkursu zostaną wręczone nagrody na najbliższym posiedzeniu Rady Osiedla .

Serdecznie gratulujemy.



Wyróżnienie - Pani Maria Treder z ul. Modlińskiej 12 m2



III miejsce - Pani Barbara Krasowska z ul. Słonimskiej 3



Ogród poza konkursem

Poznajemy Bojary

ZESPÓŁ OPIEKI ZDROWOTNEJ

Piętrowy budynek nie pierwszej młodości przy ul. Słonimskiej 15/1 to bojarska „terenówka”. Ze swojej działalności znana jest mieszkańcom od początku lat siedemdziesiątych. Zastąpiła istniejący od II wojny światowej Państwowy Wydział Zdrowia, mieszczący się w pomieszczeniach obecnego Sanepidu przy ul. Warszawskiej 57.

Terenowy Zespół Opieki Zdrowotnej świadczył i nadal świadczy usługi dla mieszkańców powiatu białostockiego. Nawet po likwidacji powiatów struktura Terenowego ZOZ u pozostała bez zmian. W październiku 1998 roku nastąpiło przekształcenie tej instytucji w Samodzielny Publiczny Terenowy ZOZ. Tak więc ZOZ przy Słonimskiej opiekuje się ludnością zamieszkałą w jedenastu gminach powiatu białostockiego. Nie bez kozery zwany jest przez mieszkańców miasta „terenówką”.

W skład ZOZ u weszły jednostki terenowe, tj. przychodnie rejonowe w małych miastach, gminne i wiejskie ośrodki zdrowia oraz poradnie specjalistyczne.

Od 1999r. z chwilą wejścia w życie ubezpieczeń zdrowotnych rozpoczęła się prywatyzacja podstawowej opieki zdrowotnej. Aktualnie 70% placówek terenowych uległo prywatyzacji. Dalsze 20% będzie prywatyzowane od 1.01.2002 roku.

W budynku przy Słonimskiej 15/1 świadczone są różnorodne usługi specjalistyczne – mówi dyrektor naczelny dr Walenty Rogowski. Pacjenci znajdują tu dobrych specjalistów z zakresu laryngologii, okulistyki, neurologii, kardiologii, gastrologii, psychiatrii, leczenia uzależnień, rehabilitacji, położnictwa i ginekologii. Mieści się tutaj również dział diagnostyczny z laboratorium i zakładem radiologii.

Nasze specjalistyczne poradnie są bardzo dobrze wyposażone, wyjaśnia dr Walenty Rogowski.

Poradnia rehabilitacji leczniczej posiada gabinety elektroterapii, fizykoterapii, kinezyterapii oraz masaże wodno-wirowe i ręczne.

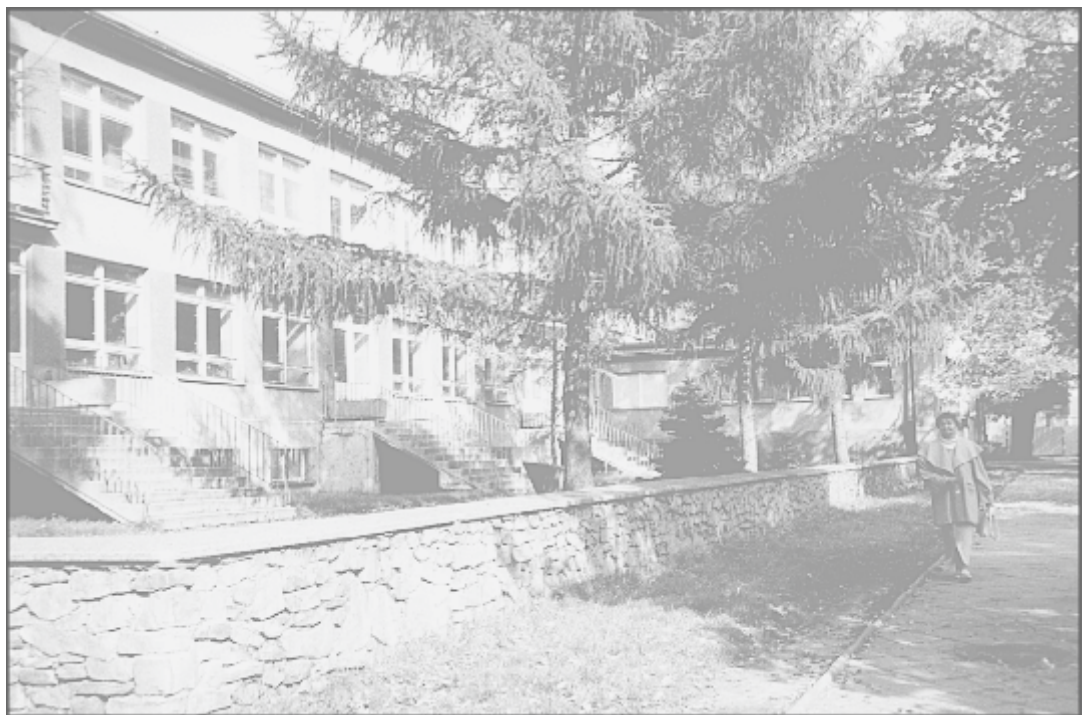
W poradni kardiologicznej pacjenci mogą zostać poddani szczegółowym badaniom, między innymi wykonuje się tu echo serca, holter EKG, holter ciśnienia tętniczego i EKG wysiłkowe.

Przeprowadza się tu szeroką gamę badań laboratoryjnych oraz USG jamy brzusznej, tarczycy i ginekologiczne.

Z usług lekarzy-specjalistów Terenowego ZOZ u mogą korzystać wszyscy, a więc nie tylko pacjenci z terenu, ale także mieszkańcy Białegostoku. Ośrodek ten, jako że leży na Bojarach, najbliższy jest bojarczykom.

Przychodnię na Słonimskiej odwiedza codziennie ok. 2000 ludzi. Świadczy to o wielkiej potrzebie istnienia tej placówki.

Zbigniew T. Klimaszewski



Lato, lato i po lecie...

TURYSTYKA- -POTRZEBĄ DUCHA

*Sezon urlopowo-wakacyjny już minął. Czy białostoczanie wykorzystali ten letni czas na wypoczynek, rekreację i turystykę? Z tym pytaniem zwróciłem się do dyrektora białostockiego Biura Podróży „Orbis” pani **Barbary Zalewskiej**.*

Turystyka, choć jest potrzebą ducha, jest jednak potrzebą dalszego rzędu. Nasz region nie jest najbogatszy, dlatego też trudno mówić o turystyce masowej. Ale jest też znaczna grupa ludzi, która często korzysta z różnych ofert naszego biura – mówi dyrektor Barbara Zalewska.

Dużą popularnością cieszy się turystyka zagraniczna. Ceny wypoczynku za granicą są mało większe od cen pobytu w ośrodkach krajowych. Wyjeżdżając za granicę kupuje się słońce, które jest w ofercie krajów południowych przez 12 miesięcy w roku.

W ostatnim sezonie białostoczanie najchętniej wykupywali wyjazdy do Chorwacji, Turcji, na wyspę Rodos, Kretę, Majorcę i do Meksyku. Ceny tych wyjazdów są bardzo zróżnicowane. Zależą bowiem od wielu czynników, takich jak: termin wyjazdu, kategoria hotelu, pobyt z pełnym wyżywieniem lub częściowym, dojazd własny czy zorganizowany oraz czy towarzyszą nam dzieci.

Cena wyjazdu turystycznego musi być adekwatna do potrzeb ludzi – wyjaśnia Barbara Zalewska. W ramach danego standardu jakość pobytu powinna być najwyższa. Ciesząca się wielkim powodzeniem Chorwacja była w tym roku rzeczywiście tania. Pobyt tygodniowy z dojazdem własnym kosztował od 800 zł do 1000 zł. Cena ta obejmowała noclegi w hotelu 3,5 gwiazdkowym i dwa posiłki dziennie. Na wypoczynek do Chorwacji wyjeżdżały przeważnie rodziny własnymi samochodami.

Reasumując strukturalnie turystów białostockich można powiedzieć, iż młodzież wyjeżdżała chętnie do krajów bliższych, np. na Węgry. Ludzie w wieku średnim, a przede wszystkim lekarze, wypoczywali w Chorwacji, Turcji i na Majorce. Starsi zaś wybierali niedalekie podróże, np. do Wilna.

Białostockie biura podróży życzyłyby zapewne większego ruchu w turystyce. Niestety, zubożenie społeczeństwa w znacznym stopniu hamuje wyjazdy turystyczno-wypoczynkowe. Również i niestabilna sytuacja polityczna oraz zamieszkania międzynarodowe przyczyniają się do tego, że ludzie wolą pozostać tam gdzie jest najbezpieczniej, czyli w domu.

Zbigniew T. Klimaszewski

SPACER PO EUROPEJSKICH METROPOLIACH

WAKACYJNE

WOJAZE

Good Morning London

Około siódmej rano budzi się londyński dzień. Lekka mgła ogranicza widoczność metropolii.

Starsza Lady w nieprzemakalnym płaszczu i gumowych butach wybrała się ze swoim spanielem na poranny spacer.

Młodzi, weseli mężczyźni, wracający może z dyskoteki weszli do otwartej już kafejki i piją espresso.

Grupa japońskich turystów gwarnie przechodzi na drugą stronę ulicy.

Cały Londyn jest teraz w drodze. Ludzie zmierzają do pracy, do swoich firm i biur.

Głównym i najszybszym środkiem lokomocji jest podziemna kolej. Przemieszcza się nią 5 mln. pasażerów dziennie.

Uliczny tłok sprawia, że niewygodną staje się jazda autem, szczególnie w godzinach szczytu.

Centrum brytyjskiej stolicy Piccadilly Circus oblegane jest przez turystów już od godzin rannych. Wielu z nich siada na dolnych schodach słynnej fontanny Erosa z 1893r. Tutaj znajdują czas na odpoczynek i rozmowy. Stąd też najczęściej rozpoczynają spacer po londyńskim City.

Przy leżącej niedaleko Haymarket Street stoją dwa znane teatry. Jeden z nich to Theatre Royal z 1720 roku.

Idąc dalej natrafimy na Trafalgar Square, na którym wyrasta 56 metrowa statua Nelsona. Brytyjczycy otaczają ją szczególnym kultem. W 1805 roku admirał Nelson pokonał połączone floty hiszpańską i francuską i tym samym ustanowił Anglię królową mórz. Na skwerze Trafalgar londyńczycy witają w każdą sylwestrową noc Nowy Rok.

Od północy ze skwerem Nelsona graniczy National Gallery. Jest to największa w świecie galeria obrazów. Znajdują się tu dzieła włoskich malarzy z XV i XVI wieku, a także holenderskie, flamandzkie i francuskie obrazy z XVII wieku.

W pobliskim kościele St. Martin-in-the-Field zmęczeni podróżni mogą odpocząć i napić się gorącej kawy.

Idąc Whitehall Street w kierunku południowym warto odwiedzić rezydencję Tony Blaeara przy Downing Street Nr 10. Od 1721 roku miejsce to jest stałą siedzibą brytyjskich premierów. Na parterze mieści się sala posiedzeń rządu, na górze zaś znajdują się prywatne apartamenty premiera.

Główną wizytówką Londynu jest budynek parlamentu brytyjskiego przy Parliament Square. Ta neogotycka budowla bez wątpienia zachwyca swoją okazałością każdego turystę. Znany wszystkim Big Ben z 1858 roku bacznie czuwa nad punktualnością brytyjczyków. Głos tego wielkiego dzwonu o średnicy 6,68 m wydobywający się z wieży

parlamentarnej jest stałym symbolem programu BBC.

Niedaleko parlamentu, przy Dean's Yard znajduje się najcenniejszy skarb Wielkiej Brytanii Westminster Abbey. Katedra ta, wybudowana w angielskim gotyku jest ściśle związana z historią kraju. To tutaj od czasów Wilhelma Zdobywcy (1066r.) koronowani są wszyscy angielscy monarchowie. Ostatnia ceremonia odbyła się w 1952r., podczas której Elżbieta II przyjęła koronę Anglii. W Westminster Abbey znajduje się 400 grobowców i 300 tablic pamiątkowych. Spoczywa tu między innymi Maria Stuard i królowa Elżbieta I. Tą świątynię-muzeum odwiedza rocznie ponad 4 mln. ludzi. W każdy wtorek i środę o godz. 17.00 odprowadzane jest tu nabożeństwo w intencji odwiedzających.

Atrakcją turystyczną Londynu jest Buckingham Palace siedziba brytyjskiej królowej. Pałac ten wybudował w 1703r. zamożny książę von Buckingham. W 1837r. zamieszkała tu młoda królowa Wiktoria. Od tego czasu miejsce to jest rezydencją kolejnych brytyjskich monarchów. Królowa Elżbieta II udostępnia turystom do zwiedzania niektóre swoje komnaty. Na placu zamkowym o godz. 11.30 odbywa się niezwykle widowiskowa zmiana warty w obecności kilku tysięcy turystów.

Spacer po angielskiej metropolii powinien zaprowadzić do słynnego Tower of London. Historia Tower, pierwszej siedziby władców angielskich sięga 1066r. Twierdza ta osłana licznymi legendami kryje w sobie wiele krwawych zdarzeń. Przez wieki znajdowało się tu więzienie, w którym wykonywano karę śmierci. Tutaj ścięto głowy między innymi Tomaszowi Morusowi i żonom Henryka VIII. Położony na 7 hektarach Tower, to także skarbiec, mennica i ogród zoologiczny. Znajduje się tutaj niezwykle interesujący zbiór starej wojennej broni, a także kolekcja królewskich klejnotów.

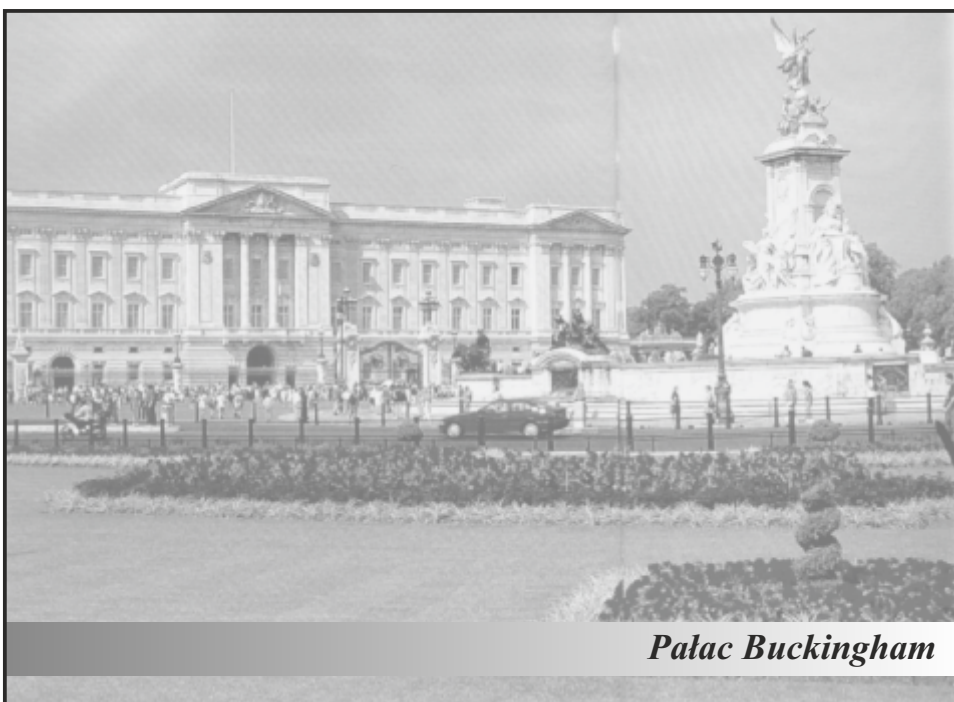
Wyjątkowe miejsce w sztuce londyńskiej zajmuje Madame Tussaud przy Baker Street. Ta zadziwiająca kolekcja figur woskowych o ludzkich rozmiarach, odzwierciedlająca podobizny znanych ludzi przyciąga rzesze turystów. Madame Tussaud podczas rewolucji francuskiej rzeźbiła w wosku francuskich przywódców rewolucyjnych. W 1802 roku opuściła Francję i ze swoją kolekcją przyjechała do Londynu.

Spacer po Londynie daje niezapomniane wrażenia. Może być dobrą lekcją historii i wspaniałą rozrywką.

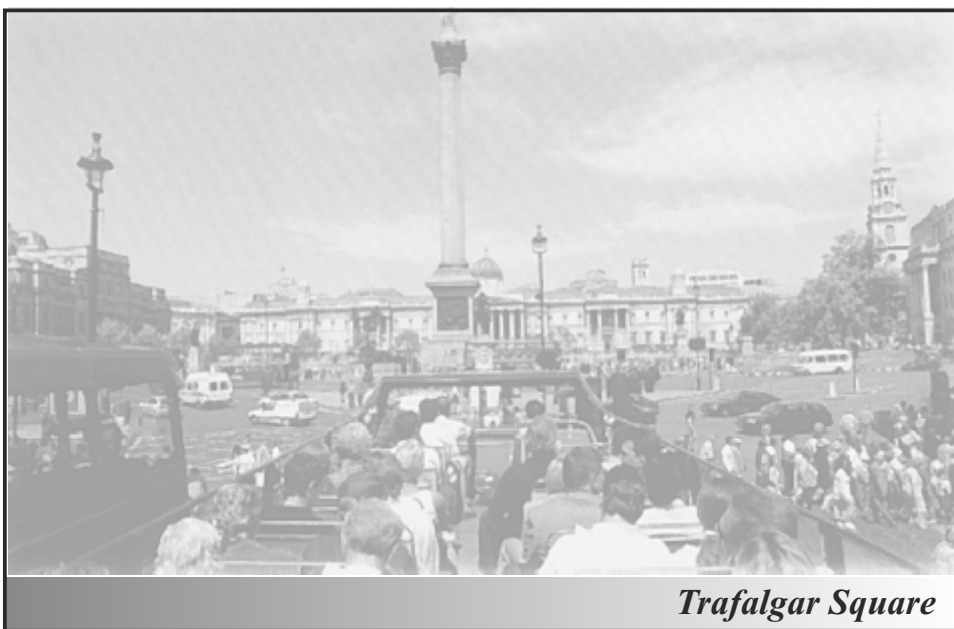
Dr Samuel Johnson, znany brytyjski naukowiec powiedział, że „jeśli jesteś zmęczony Londynem, to jesteś zmęczony życiem, bowiem w Londynie jest wszystko co życie może ofiarować”.



Parlament brytyjski



Pałac Buckingham



Trafalgar Square

WAKACYJNE WOJAŻE

Bonjour Paris

Stolica kultury europejskiej swoją sceną oczarowuje każdego przybysza. W zachwyt wprowadzają nie tylko znane historyczne budowle, z których Paryż jest dumny, lecz również malownicze uliczki i pasaże, romantyczne kawiarnie, tętniące życiem weekendowe ryneczki, sklepy i uliczne kram, parki i kolorowe skwery.

Spacer po Paryżu najlepiej rozpocząć od centrum. Na środku Sekwany widoczna jest mała wysepka Ile de la Cite, przypominająca małą, zieloną oazę w wielkomiejskiej dżungli. Mówi się o niej, że jest duszą miasta. Na niej to przed 2200 laty osiedlił się celtycko-galijski ród nazwany później przez Rzymian Parisii. Byli to przodkowie Paryżan.

W historycznym centrum Paryża znajduje się wczesnogotycka katedra Norte-Dame z 1345r. Jest to najcenniejsze sakralne, architektoniczne dzieło. Szczególnie piękna jest zachodnia fasada z trzema portalami. Wąskimi, krętymi schodami można dostać się na wieżę katedry, pozdrowić dzwonnika Quasimodo i obejrzeć panoramę francuskiej metropolii.

W śródmieściu, przy d'Orleans 6 leży małe muzeum Adama Mickiewicza. To tutaj powstała narodowa epopeja „Pan Tadeusz”. Miejsce to jest pamiątką polskiego romantyzmu. Szkoda, że muzeum otwarte jest tylko trzy godziny w tygodniu, tj. we czwartki, między godz. 15.00 a 18.00.

Symbolem Paryża jest na pewno wieża Eiffel, której budowa prowadzona przez inż. Gustawa Eiffel trwała dwa lata i została zakończona w 1889r. Ta fantastyczna konstrukcja została wzniesiona z okazji międzynarodowej wystawy. Dobrzy traperzy wchodzą na wieżę pieszo, do drugiej platformy, pokonując 2000 stopni schodów. Wyżej do trzeciej platformy, położonej na wysokości 300 metrów można się dostać przy pomocy pneumatycznej windy. A stąd, przy dobrej pogodzie podziwiać panoramę w obrębie 70 km.

Najczęściej fotografowanym miejscem Francji jest Łuk Triumfalny. 50-metrowy Łuk symbolizuje zwycięstwa Napoleona I. Jego budowę rozpoczęto w 1806r. w czasie triumfów cesarza. Zakończono zaś w 1836r., kiedy blaski imperatora dawno minęły. Łuk Triumfalny położony jest na placu gen. Charles de Gaulle, do którego wpada 12 traktów komunikacyjnych. Na placu tym w sierpniu 1944r. spotkała się ludność Paryża z wyzwolńczym wojskiem gen. De Gaulle, by uczcić koniec niemieckiej okupacji.

Plac de Gaulle z placem de la Concorde łączy najwspanialsza ulica Paryża Pola Elizejskie. W czasie weekendu pół miliona turystów odwiedza tę najelegantszą ulicę Francji. Wspaniałe budowle, światowej sławy sklepy z biżuterią, futrami i perfumami, luksusowe domy mody, a także wytworne restauracje przyciągają w to miejsce znanych prominentów polityki, kultury czy biznesu. Przy Polach Elizejskich znajduje się Elizejski Pałac, mocno strzeżona rezydencja francuskich prezydentów.

Największym skarbem Paryża jest niewątpliwie Louvre. To

największe muzeum świata zajmuje 6 ha, na których prezentowanych jest 30000 wystawowych eksponatów. Do 1793 roku kompleks budynków Louvru był pałacem królewskim. Po rewolucji francuskiej obiekt ten przeznaczono na muzeum. Znajdujące się tam zbiory sztuki etrusków, orientu, egipskiej, greckiej czy rzymskiej są bezcennym

świadcstwem kultury światowej. Tutaj też możemy przyjrzeć się uśmiechniętej Mona Lizie Leonarda da Vinci.

Stolica Francji stanowi od dawna centrum europejskiej rozrywki. Niezliczone dyskoteki, kluby i kabarety, lokale i puby proponują nocne życie, pełne wrażeń. Montmartre i okolice Placu Pigalle reklamują się w kolorze

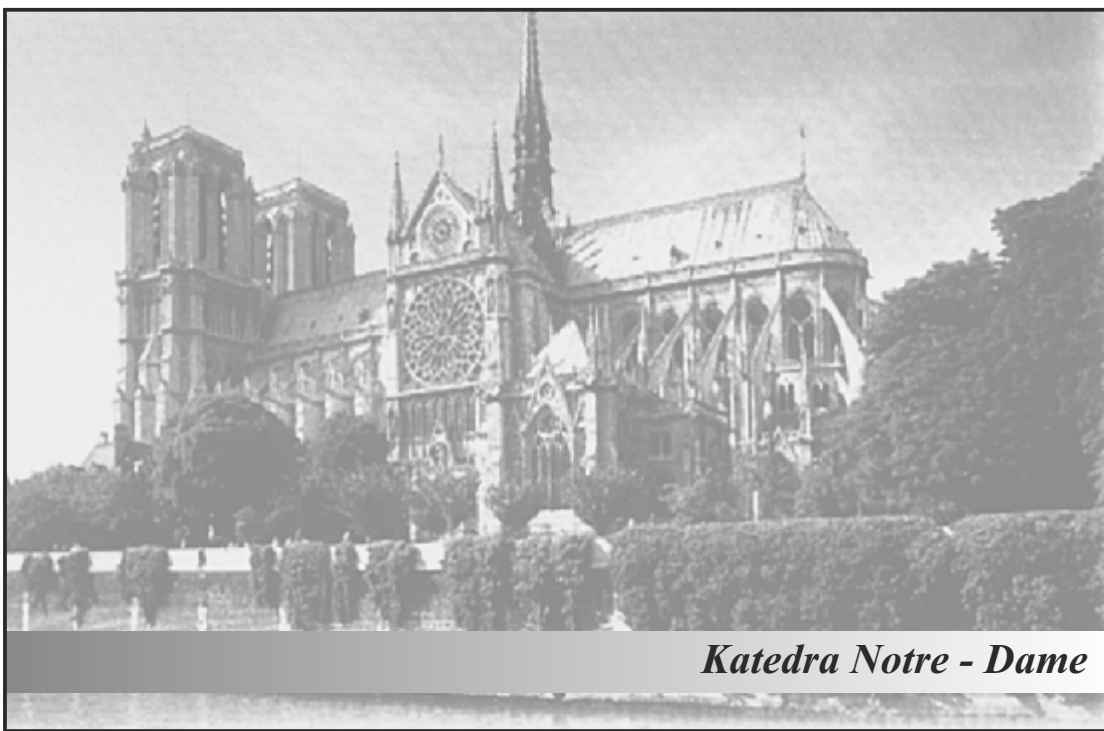
czerwonym. W tej rozpustnej dzielnicy działa od 110 lat najsłynniejszy kabaret Moulin Rouge. Tutaj miał miejsce pierwszy striptease w 1896r. i studenckie demonstracje w obronie „artystycznej nagości”. Tutaj też wprowadzono na scenę kankana, który przez kilkadziesiąt lat uchodził za taniec erotyczny. Molin Rouge (Czerwony Młyn) słynie z najpiękniejszych tancerek na świecie. Każda z nich musi mieć klasyczne wykształcenie baletowe, wyjątkową prezencję i urodę. Wśród nich są też i Polki.

Montmartre to nie tylko hulanki i swawole, to także sztuka. Właśnie tutaj na poddaszach, w barach i tancbudach rodził się impresjonizm, fowizm i kubizm. Ta część miasta była ojczyzną takich artystów jak Vincent van Gogh czy August Renoir.

Typową jednak mekką artystów do 1940r. była znana dzielnicą Montparnasse. Tutaj szukali dachu nad głową i natchnienia pisarze, malarze i muzycy z różnych stron

świata. Spacerując ulicami Montparnasse odnajdujemy domy, w których mieszkali niegdyś: Picasso, Chagall, Hemingway, Fitzgerald i wielu innych znanych twórców.

Paryż jest metropolią wyjątkową. Ze względu na swój wdzięk i kulturowe bogactwo przyciąga odwiedzających z całego świata. Spacer ulicami Paryża jest niekończącym się spotkaniem z historią, kulturą i rozrywką.



Katedra Notre - Dame



Łuk Triumfalny



Szkana piramida tworzy interesujący kontrast ze starym Louvrem

CEGIELNIA PIECZURSKA

Alina Sztachelska - Kokoczka

Dla swych nieustannych prac budowlanych, świeckich i sakralnych, potrzebował Branicki dużej ilości materiałów, m.in. cegły i dachówki. Aby temu sprostać i obniżyć koszty, zakładał w swych dobrach liczne cegielnie. Między innymi także w Białymstoku. Jedną z nich, zwana Pieczurską, usytuowana była poza zabudowaniami Przedmieścia Pieczurskiego, prawdopodobnie u zbiegu ulic Stasica i Glinianej. W pobliżu znajdowały się bowiem bogate złoża gliny. Stąd zachowała się do dziś nazwa ul. Glinianej, a wyraźne obniżenie terenu świadczy o wydobywaniu tu surowca.

Cegielnia ta funkcjonowała już przed 1744 rokiem i służyła zarówno „do dachówki” jak „do cegły”. Wydajność cegielni początkowo nie była zbyt duża, toteż w l. 1753-1754 wybudowano tu dodatkową szopę dla strycharza robiącego dachówki. Już w styczniu 1755r. w cegielni Pieczurskiej zanotowano 120 000 cegły, z czego 80 000 przeznaczono dla mieszczan na budowę domów.

Niewiele zachowało się wzmianek na temat techniki produkcji. Wiadomo, że rozpoczynała się jesienią, w październiku, od gromadzenia gliny w specjalnych dołach, oraz drewna niezbędnego do wypalania. Etap ten trwał przez okres jesienno-zimowy, drewno zwożono bowiem aż do marca. O glinę dbali sami strycharze kopiąc ją i przygotowując. Organizacja transportu należała natomiast do administracji dworskiej, która zapewniała podwozy w ramach pańszczyzny, albo transport dworski. W raportach administratora czytamy np. „Wozy wołowe jutro na dzień jeden pójdą do Pieczurek gliny do dołów wozić, aby się strycharze nie wymawiali na wiosnę niedostatkiem gliny”. Bądź innym razem „do cegielni Pieczurskiej 600 fur z okładem przywieźli dREW”.

Właściwa produkcja zaczynała się na wiosnę. Glinę najpierw wyrabiano w dołach, gdzie była przechowywana, następnie w szopach w specjalnych skrzyniach. Formowanie odbywało się w tejże szopie na stołach strycharzkich w drewnianych farmach. Przygotowaną cegłę tzw. surówkę suszono na powietrzu i w szopach. Dokładne wysuszenie było istotnym elementem produkcji. Konieczne były odpowiednie warunki atmosferyczne. Często wyrażano obawę, że przygotowane wyroby nie wyschną przed zimą. Nie mogło też być mrozu, gdyż wówczas pękały.

Kolejnym etapem było wypalanie. Piec do

wypalania mieścił się zwykle w osobnej szopie bądź murowany był odrębnie. Prawdopodobnie w ciągu sezonu piec rozpalano czterokrotnie, proces wypalania jednego pieca trwał około tygodnia, a jednorazowa wydajność wynosiła 40 000 sztuk cegły, tak więc w ciągu sezonu można było otrzymać 160 000 sztuk.

Nie znamy szczegółów dotyczących form i rozmiarów cegły i dachówki. Wiadomo natomiast, że w cegielni Pieczurskiej, poza zwykłą cegłą, produkowano także tzw. „sklepówkę” przeznaczoną do budowy sklepień.

Poważnym problemem była organizacja transportu gotowych wyrobów na miejsce budowy. Na zlecenie Branickiego przewożono bowiem cegłę, z odległych nawet cegielni, tam, gdzie aktualnie trwały najintensywniejsze prace budowlane. Transport odbywał się podwodami, a tam, gdzie było to możliwe, np. do Tykocina czy Choroszczy, korzystano częściowo z drogi wodnej Supraślą i Narwią. Przewiezienie większej ilości materiałów w ówczesnych warunkach nie było łatwe. Gdy Branicki ofiarował mieszkańcom Białegostoku, wspomnianą już cegłę, zastrzegł, że połowę czyli 40 000 sztuk, muszą zwieźć sami. Okazało się, że na jedną furę, zaprzęzoną w woły, mogli brać nie więcej niż 60 cegieł, ze względu na słabe zwierzęta i złe drogi. Wymagało to więc aż 666 kursów.

Rzemieślnikami zatrudnionymi w cegielniach byli strycharze kontraktowi. Specjalistów było stosunkowo mało i ci sami rzemieślnicy pracowali niejednokrotnie w kilku cegielniach. Najwcześniej zanotowanym strycharzem w cegielni Pieczurkowskiej był w 1744r. Metner. Zatrudniał czeladników i okresowo innych robotników najemnych. Strycharstwo było jego wyłącznym źródłem utrzymania, a ze swych dochodów opłacał czeladników. Kilka lat później odnotowano tu dwóch strycharzy. W 1753r. występuje Chmielowski „strycharz od cegły”. Zaś w latach 1762-1771 działa tu Stanisław Andruszkiewicz pochodzący z Choroszczy, gdzie posiadał plac i dom. W latach 1767-1769 pracował też Bartłomiej Sadowski ze wsi Bagnówka, strycharz wyrabiający dachówkę.

Tak więc cegielnia Pieczurska pracowała intensywnie zapewniając materiały budowlane na potrzeby dworu, miasta, a także innych miejscowości w dobrach Branickiego.

BOJARY NA TLE HISTORII MIASTA W PIERWSZYCH MIESIĄCACH II WOJNY ŚWIATOWEJ

Antoni Steckiewicz

Pierwsze dni wojny we wrześniu 39r. przechodziły w mieście i na Bojarach spokojnie. Niemniej, ludność wykupywała w sklepach żywność, naftę, a ze składów opał. Wszyscy z niepokojem zadawali pytanie co dalej? Czy oprzemy się niemieckiej nawale z zachodu, północy i południa. Na Bojarach, na swoich podwórkach mieszkańcy zbiorowo słuchali komunikatów radiowych. Z pewną satysfakcją i ulgą przyjęto informację o wypowiedzeniu wojny Niemcom przez Francję i Anglię. Ale już ok. 6-go września, gdy front na zachodzie i północy uległ całkowitemu załamaniu nastąpił w mieście drugi etap opuszczania miasta przez mieszkańców na wschód i południe. Ogłoszono oficjalną ewakuację urzędów administracji państwowej i samorządowej, Izby i Urzędu Skarbowego, wydzielonych jednostek przedsiębiorstw państwowych, Policji Państwowej, a nawet Straży Pożarnej. Na wschód odjeżdżały specjalne pociągi z rodzinami urzędników państwowych, wojskowych, policyjnych, kolejarzy i innych. Do ewakuacji drogowej wykorzystywano autobusy komunikacji miejskiej (ok.. 20), Autokomunikacji (przewóz międzymiastowy) i innych samochodów tak ciężarowych jak i osobowych. Nie ewakuowano szpitali, w których pozostali ciężko i obłożnie chorzy oraz ranni żołnierze. Z Bojar ewakuowano m.in. pracowników PMT (Państwowy Monopol Tytoniowy) między ulicą Warszawską i Modlińską. Były tam składy papierosów, tytoniu i tzw. machorki na skręty papierosowe z wytwórni w Grodnie i Radomiu. Częściowo ewakuowano Zakład Wychowawczy Św. Józefa z ulicy Słonimskiej. Tak szeroka ewakuacja i ucieczka ludności spowodowana była ogólną psychozą strachu przed Niemcami, często przesadzonego, do czego na pewno przyczyniła się niemiecka V kolumna (dezinformacja, sabotaż i dywersja).

Miasto i Bojary nie ucierpiały w zabudowie i urządzeniach komunalnych, pocztowych i telefonów poza nielicznymi wyjątkami. Niemcy nie bombardowali miasta, ze względu na ok. 5 tysięczną diasporę niemiecką, liczyli też zapewne na nienaruszone łupy z Wojskowej Składnicy przy ul. Wąskiej, magazynów hurtowni i fabryk włókienniczych co im się w znacznym stopniu udało podczas ok. tygodniowego pobytu w mieście. Miasto nie zostało zdobyte z marszu. Nie było do obrony miasta jednostek wojskowych liniowych. Organizacją obrony od strony zachodniej (Wysoki Stoczek) podjął się płk Szafrankiewicz szef Wojskowej Komendy Uzupełnień formując kilka zaimprovizowanych kompanii z bronią maszynową i kilku polowymi działami. Opór był krótki ale krwawy, a wynik nie trudny do przewidzenia. Nie udało się jednak zdobyć miasta z marszu. Niemcy musieli podciągnąć więcej sił z kierunku Jeżewa, co opóźniło wejście do miasta. Była to być może symboliczna obrona ale była i podniosła ducha oporu w społeczeństwie. Ale czy płk Szafrankiewicz oficer dzielny i zdeterminowany ma swoją ulicę, skwer czy plac w Białymstoku?

Po zajęciu śródmieścia niemieckie dowództwo polowe mieściło się w hotelu „Ritz” (zbieg ulic Kilińskiego i Pałacowej), naprzeciw bramy pałacowej. Był to hotel klasy europejskiej jedyny w Białymstoku. W holu czuwało przy polowych telefonach dwóch żandarmów wojskowych z charakterystycznymi ozdobnymi blachami na piersiach. Dosłownie co kilka minut przejeżdżały i odjeżdżały wojskowe częściowo opancerzone „jeepy” z oficerami w polowych mundurach, starsi rangą oficerowie mieli strój galowy. Zapewne z meldunków Feldkomando oceniało gdzie i kiedy nastąpi spotkanie z drugą okupacyjną armią, która 17 września przekroczyła wschodnią granicę II Rzeczypospolitej i

parła na zachód „w celach wyzwoleniczych”.

Nie było entuzjastycznego przyjęcia armii niemieckiej przez lokalnych Niemców. Już zapewne od dawna byli przekonani, że Polska padnie, jak też wiedzieli, że Vaterland (Ojczyzna) o nich nie zapomni. Nie omylili się już za kilka miesięcy mieli opuścić Białystok, aby objąć mieszkania, zakłady pracy, sklepy, itp. na terenach Polski środkowej i zachodniej włączonej do Wielkiej Rzeszy. Składali masowo skargi i prośby do wojskowej administracji o odnalezienie mężów i synów deportowanych na wschód w ostatnich dniach sierpnia. Wojskowa machina działała sprawnie - po kilku dniach przywozili do rodzin deportowanych mężczyzn. Znam kilka takich przypadków Niemców z Bojar. Jak potrafili ich odnaleźć wśród tysięcy uciekinierów, b. więźniów i ewakuowanych na wschodzie?

Na Bojarach, w Szkole Powszechnej Nr 1 (obecnie III LO) był zorganizowany przejściowy obóz jeniecki żołnierzy i oficerów polskich. Było tam ok. 1000 jeńców. Zajmowali sale lekcyjne, salę gimnastyczną i dziedziniec. Tutaj pod ścianą szkoły został śmiertelnie ranny harcerz Waław Sidlecki podczas niesienia pomocy i próbami kontaktowania się z jeńcami. Jeńcy byli przesłuchiwani i kierowani do sądów polowych, do stalogów i oflagów w głębi Niemiec, bądź puszczani do domów. W tym miejscu złożę świadectwo losów członka rodziny śp. mjr. Piotra Gizińskiego, Sybiraka, we wrześniu 39r. podoficera 42p.p.w B-stoku. Został pojmany przez Niemców- gdy po walkach pod Zambrowem wraz z jednym oficerem przedzierał się do załogi obronianej Warszawę. Był piłkarzem „Jagiellonii” (mieszkał na Sienkiewicza 108) i to go uratowało. Selekcję jeńców prowadził z reguły białostocki Niemiec (zapewne był to agent sprzed września 39r.) Jednym z nich był również piłkarz. Wstawił się za znajomym z piłki nożnej i Piotr wrócił do domu.

Specjalne oddziały niemieckie penetrowały miasto w poszukiwaniu zdobyczy i towarów. Wywożono koleją i ciężarówkami w szczególności tekstylia z fabryki i hurtowni. Z Bojar ze wspomnianych wyżej magazynów PMT wywieziono całą kolumnę wyrobów tytoniowych. Przypominam taki transport na czele samochód, a na zderzakach portrety Prezydenta Mościckiego i Godło Państwowe nasz Orzeł Biały. Sunęli ulicą Warszawską, na pakach rechotała hitlerowska soldateska. Przechodnie odwracali głowy, nie mogli patrzeć na tą hańbę i poniżenie. Tak sobie poczynął „rycerski Wehrmacht”.

Patriotyczne społeczeństwo Bojar (jak i całego miasta), było zaskoczone, zawiedzione i rozgoryczone szybkością i rozmiarami klęski. Co popędliwsi do rządowego hasła „silni, zwarci, gotowi” dodawali dwa słowa „do ucieczki”. Była to aluzja do opuszczania kraju przez naczelne dowództwo i rząd. Już wówczas wyczuwano długą drogę do wolności i niepodległości, ale jeszcze nie zdawano sprawy z beznadziejności sytuacji na dalsze lata.

W szczególny sposób odczuwała ten exodus młodzież, harcerze, a nawet dzieci. Jesteśmy już niewolnikami powtarzali między sobą. Ludzie zamykali się w sobie nawet w tak zintegrowanym bojarskim społeczeństwie. Nie wiedzieli co się stało z najbliższymi, którzy poszli do wojska, wyewakuowali się, opuścili miasto ... Zdawali sprawę, że chwilowa okupacja niemiecka zastąpiona zostanie inną, tą idącą ze wschodu. Ale to już oddzielny temat.

Od redakcji

W następnych odcinkach autor przedstawi obraz Bojar i miasta Białegostoku w czasie kolejnych lat wojny.

BOJARSKIE KONTRASTY



BOJARSKI PORTRET

ciąg dalszy opisu osiedla

Cóż nam mogą zaoferować stare Bojary? Cóż możemy zaproponować konkurencyjnego w miejsce „tanich”, „wygodnych”, „łatwych w robocie” bloków, zachowując przy tym pokorę dla zastanych wartości? Jak zrealizować to niemożliwe z pozoru przedsięwzięcie?

Myślę, że Bojary powinny pozostać dzielnicą żywą, która sprostą potrzebom ludzkim, społecznym w XXI wieku. Propozycja rehabilitacji dzielnicy poprzez dogęszczenie zabudowy istniejącej, której ideę próbowałem przedstawić w pracy na Biennale Architektury w Krakowie, musi uwzględniając tzw. wskaźnik wykorzystania terenu, być konkurencyjną blokowiskom. A jest to możliwe, wystarczy przypomnieć, iż obecnie teren wokół domów, na Bojarach jest użytkowany bardzo intensywnie: przecięź podwórka przydomowe mają często powierzchnie 50-80 m², a cała działka wokół budynku (bez ogrodu) do 150-180 m². W kamienicach ten wskaźnik z założenia był wysoki i przewyższa odpowiednik w osiedlach z bloków. Form zabudowy jaka powinna się tu pojawić jest bardzo wiele, nawet korzystając z tego co oferują Bojary: domy bliźniacze, szeregowy, atrialne, gniazda, zabudowa wielorodzinna, a wszystko to powinno być w należytej skali wpisane pośród istniejące domy z inspirowanym miejscem, detalem i formą, z użyciem naturalnych materiałów, oczywiście z fantastycznymi rozwiązaniami funkcjonalno-przestrzennymi oferującymi możliwości zachowania owego „ducha miejsca”, z wydzieleniem stref prywatnych i wspólnych, z zachowaniem istniejącej atmosfery poprzez zachowanie tej mieszkającej tu z urodzenia grupy ludzi. Ktoś zapyta: jakie formy organizacyjne? Spółki, małe spółdzielnie, domy prywatne, wielopokoleniowe Na pewno całe zadanie inwestycyjne należy traktować w realiach ekonomicznych, przecięź teren w centrum jest terenem drogim. Takie zadanie nie powinno obciążyć budżetu miasta. Do tego ażeby przekształcić tę wspaniałą przestrzeń w taki sposób potrzeba tylko jednej rzeczy: musi znaleźć się gospodarz miasta, który pokochałby tę dzielnicę. A projektowanie? Na pewno nie jest w stanie spełnić tego wszystkiego projektant za deską biura molocha, oderwany od inwestora i procesu realizacji. Tu musi odbyć się proces projektowania indywidualnego, na zamówienie i przy współpracy konkretnych inwestorów, w powiązaniu z konkretnym wykonawcą. Obecny znany nam kształt Bojar jest wynikiem działań setek oddzielnie i w różnych okresach projektujących i realizujących architektów, cieśli, a także budowniczych amatorów. Stąd różnorodność form zabudowy. Tak więc pod egidą wspólnej koncepcji urbanistyczno-architektonicznej, mądrze określającej ramy, w których poruszały się projektant, powinno projektować tu wielu architektów twórców, którzy zechcą kreować DOMY NA ŻYCZENIE.

Czyż więc Bojary naprawdę muszą zginąć? Któż będzie snuł wieczorami opowieści o naszych „domach”?

mgr inż. arch. Janusz Kaczyński

od redakcji: Była to ostatnia część tekstu
arch. Janusz Kaczyńskiego obrazująca osiedle Bojary

Z TOMU POEZJI RYSZARDA WARZECZY

Niby demokracja

*Przeszli długą i trudną drogę
Piaszczystą skalistą i pełną wyboi
Ona wyraża głęboką trwogę
Tych co nią szli nie z własnej woli*

*Lecz z woli okrutnego tyrana
Który rządząc pałką i pistoletem
Krzyżąc wybije wam z głowy polskiego pana
Na siłę lansując przyjaźń z sowietem*

*Tragiczne to były lata Gdy obcy i niby swój
Strzelał i mordował w Polsce brata
A często to była matka i ojciec twój*

*Żadna to przyjaźń na siłę
Trzymając dumny Naród w poddaństwie
Gdy ją tworzą systemy przegrane
W niby demokracji lub w totalitarnym państwie*

Listopad 2000 r.

Komu ta wolność

*Jeżeli wolność krzyżami się mierzy
To komu jest ta wolność
Kto w nią dzisiaj wierzy
Gdy dookoła szerzy się podłość*

*Wolności trzeba strzec przed tymi
Co bezmyślnie ją roztrwaniają
Będąc narodowo i patriotycznie okaleczonymi
Nie kochają kraju w którym mieszkają*

*Interesów własnych pilnują
Dla nich sprzedaliby Ojczyznę
Często się licytują
Ile wezmą za ojcowiznę*

*Widzą świat bez granic
Sieją utopię sprytnie kamuflowaną
Mając Boga Honor i Ojczyznę za nic
Fałszując historię nawet krwią pisaną*

*Prowadzą kraj do utraty wolności
Biedy lub nędzy narodu
Drwiąc z niczego sobie rezerwują przyjemności
Jemu zostawiając wolną drogę do grobu*

Listopad 2000 r.

Recepta na życie

*Przepróż tego kogo uraziłeś
Daruj temu co zrobił ci coś złego
Napraw krzywdę jaką wyrządziłeś
Nie kłam udając szczerzego*

*Jakim by cię Bóg nie stworzył
Korzystaj z dobrodziejstw którymi obdarował
Szanuj wszystko w co człowieka przyozdobił
Pamiętaj co przez Mojżesza ofiarował*

*Dekalog więc znać uchodzi
By się człowiek nie wykoleił
Nie robił czegoś co szkodzi
A każdy dzień w dobry zamienił*

Grudzień 2000 r.

Redakcja "Echa Bojar" posiada jeszcze w sprzedaży
tomy poezji R. Warzechy "Prosto z serca" w cenie 18 zł

W niedawno otwartej restauracji „7 pokus” przy ul. Słonimskiej 2 można dobrze i tanio zjeść. Szef kuchni serwuje „studenckie” zestawy obiadowe za jedyne 10 zł. Ten smaczny lunch podawany jest do godziny 15.30.

Gospodarze restauracji zapewniają miłą i przyjemną atmosferę. Stylowy wystrój lokalu wprowadzi na pewno każdego gościa w dobry nastrój.



7 POKUS ZAPRASZA



tutaj nie można się źle czuć

CHCESZ BYĆ ZDROWY? POMOŻE CI W TYM DERMATOLOG BOŻENA KRYMSKA

S K U T E C Z N I E L E C Z Y :

- wypadanie włosów -trądzik
- łuszczycę -żylaki podudzi
- grzybice
- uczulenia -nadwagę

w poniedziałki i czwartki w godz. 10.00-15.00
ul. Warszawska 23 (róg Warszawskiej i Pałacowej)

AUTO NAPRAWA

- " UKŁADY WTRYSKOWE BENZYNY
- " ABS SERWIS
- " ZAWIESZENIA
- " GEOMETRIA
- " MECHANIKA
- " ELEKTORMECHANIKA
- " SPAWANIE: - plastików - blacharki - aluminium

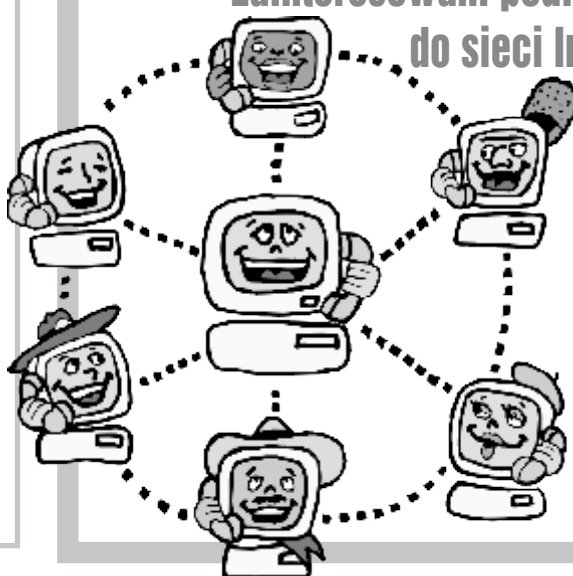
Godziny otwarcia
Pn - Pt 16.00- 21.00
Sb 9.00 - 17.00

WARSZTAT
ul. Warszawska 59
na terenie zakładu
"PASMANTA"
wjazd od Warszawskiej



warsztat: 741-63-54 w. 353
kom: 0606 732- 993
dom: 6513-231

MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ



Mieszkańcy ulic Wiktorii, Staszica i Koszykowej
zainteresowani podłączeniem swoich komputerów
do sieci Internetowej prosimy o kontakt
z P. Adamem Kuźmą z

**ZAKŁADU
NAPRAWY
SPRZĘTU
FOTOPTYCZNEGO**
tel. 732 33 22
WIKTORII 17

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i zmiany tekstów

Redaktor Naczelny: Zbigniew Tomasz Klimaszewski. Adres Redakcji: 15-070 Białystok, ul. Wiktorii 4, tel. 7414326. Produkcja AR PRODUKT
zdjęcia: str 1 Mariusz Szewczyk, zdjęcia w numerze Zbigniew T. Klimaszewski, opracowanie graficzne i skład Mariusz Szewczyk